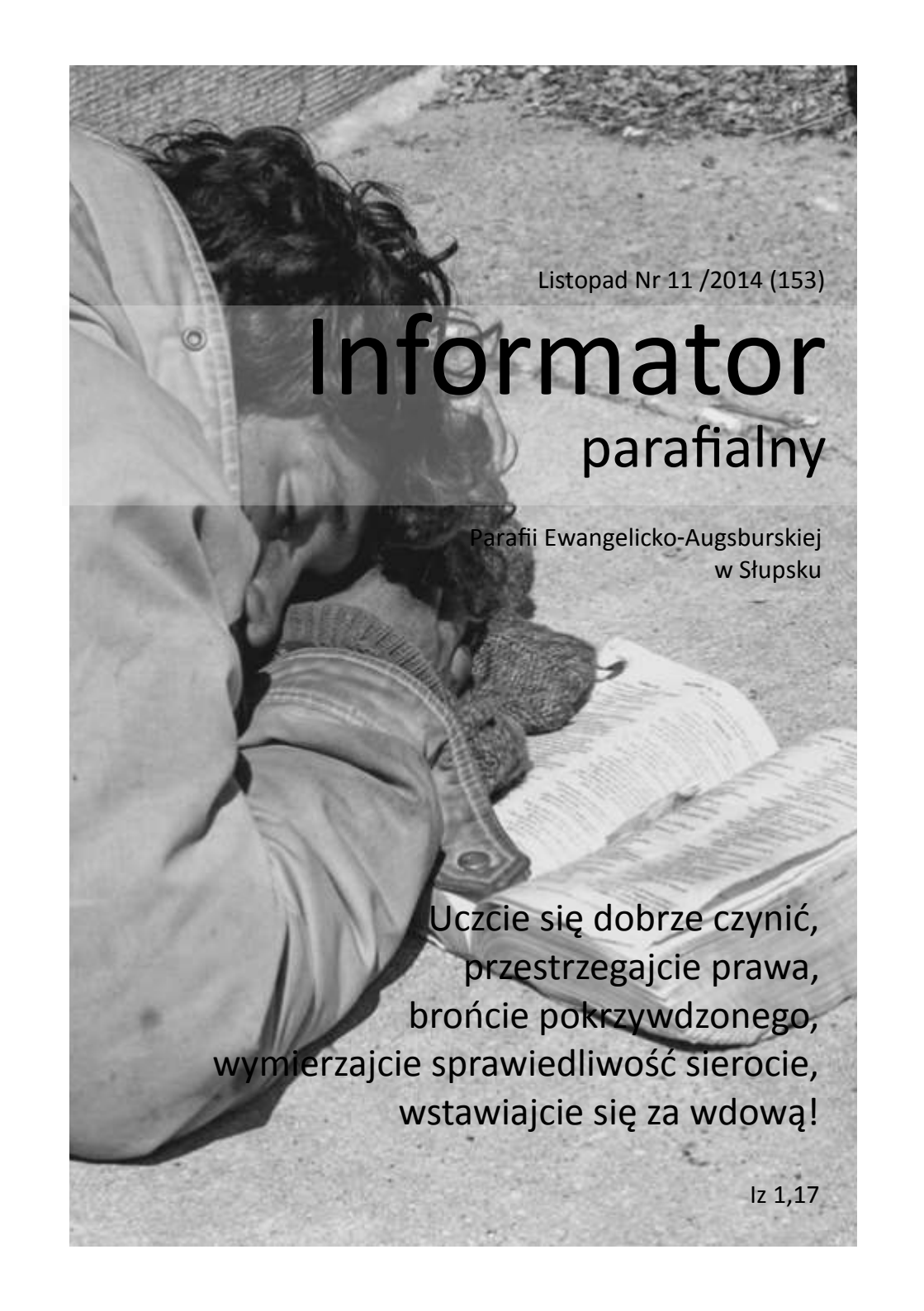




Listopad Nr 11 /2014 (153)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Uczcie się dobrze czynić,
przestrzegajcie prawa,
brońcie pokrzywdzonego,
wymierzajcie sprawiedliwość sierocie,
wstawiajcie się za wdową!

Iz 1,17



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: KRDBPLPW

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównicy: Głównica, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

Drodzy Parafianie!

Zawsze odnoszę wrażenie, że listopad jest najbardziej przygnębiającym miesiącem w roku. Dni są krótkie, jest zimno, często pada deszcz a bywa że i śnieg. Może i dlatego właśnie święta dotyczące wspominania zmarłych, czy to 1. listopada, czy też w Niedziela Wieczności umiejscowione są w tym czasie. Pałace się na cmentarzach znicze (choć nie jest to ewangelicka tradycja!) w całej swojej masie rozświetlają ciemność i przypominają, że Chrystus jako światłość świata przewyciężył ciemności śmierci. Także i my wspominamy tych, którzy w tym roku odeszli z doczesności do wieczności. W związku ze śmiercią naszego kuratora Pio-

tra Mańki, na ostatnim posiedzeniu Rady Parafialnej dokonaliśmy wyboru nowego kuratora, którym została Elżbieta Greinke, a z listy zastępców do rady weszła Renata Rosiak, której Rada powierzyła obowiązki skarbnika. Dziękuję obu Paniom za to, że zgodziły się przyjąć te obowiązki.

Chcę zwrócić Waszą uwagę, na sobotnie spotkania, które rozpoczynamy już w listopadzie i zachęcić was do udziału w nich. **Proszę też abyście pamiętali o zmianie godzin nabożeństw w ostatnią niedzielę listopada i pierwszą niedzielę grudnia.**

Z modlitwą

Wasz Duszpasterz

Piórem...

Justyna Minkina

*Chcę przed Tobą, Panie wyłakać dziś świat
 To, co się dzieje wokół, co widzę, co mnie dotyka, dziwi
 To, co nie pozwala spokojnie zasnąć
 Chcę wylać swą duszę przed Tobą
 Pooglądaj, Ojcze ze mną te obrazy
 Usłysz poglądy i słowa, które dane mi było usłyszeć ostatnio
 Wtul mnie, Boże w swe ramiona
 I uspokój, wycisz... Proszę...
 Wiem, Ojcze, wiem, że tak ma wyglądać świat
 Wszak w Twoim Słowie narysowałeś obraz świata
 Który nie chce znać Jedyne Boga...
 Wiem, że nie jesteś codziennością dla ludzi
 Tylko zwykłe kimś, o kim można powiedzieć parę słów
 Przy okazji niedzielnej kawy
 Czy wtedy, gdy akurat takie poglądy są mile widziane
 Czasem, nawet możesz się przydać w czyjejs kampanii...
 Widzę, że grzechu nie nazywamy grzechem
 Wręcz przeciwnie – reklamujemy go
 Podając w miłym dla oka opakowaniu, na tacy
 By był na wyciągnięcie ręki...
 I nikt nie czuje wyrzutów sumienia
 I nikt nie czuje się grzesznikiem
 Mówimy tylko: takie mamy czasy
 Teraz to już nic złego, teraz to już normalne
 I nie dostrzegamy w tym wszystkim niczego dziwnego
 Szatan zalewa nas swoją interpretacją Bożych słów
 Namawia do akceptacji swojej wizji świata
 Albo chociażby tylko do nie powiedzenia zdecydowanie: nie!
 On rodzi w naszych sercach pragnienie tego,
 Co nie jest Tobą, Boże...
 I pozostawia w nas wrażenie, że jesteśmy wierzący
 A my żyjemy uspokojeni, bo przecież jesteśmy dobrymi ludźmi
 I mieścimy się w granicach normy.
 Tak bardzo mi, Ojcze dziś pokazałeś
 Że bez Ciebie życie jest kłamstwem, bólem, ciemnością, niczym...
 I wiem Boże, że ten świat, który mnie otacza
 Jest tym światem, który opisałeś w Biblii, jako świat zmierzający do końca...
 Daj Ojcze, bym zawsze należał do Ciebie.
 Spraw, bym nigdy nie wybrał świata.*

Na parafii zepsuł się kran. Ksiądz wezwał hydraulika. Ten naprawił awarię i wystawia rachunek na 500 złotych. „Co? Tak dużo?” Dziwi się ksiądz. „Tyle to ja nie biorę nawet za ślub ani pogrzeb”. „Dlatego nie poszedłem na teologię” odpowiada fachowiec.



„Wasze dziecko zachowywało się bardzo grzecznie podczas Chrztu, nawet się nie skrzywiło”, mówi ksiądz do rodziców po uroczystości. „Nic dziwnego, proszę księdza. Cały tydzień ćwiczyliśmy z konewką.”



Biskup przyjeżdża na wizytę do wiejskiej parafii. Jest witany z honorami, ale jednak czegoś brakuje. „Dlaczego nie były dzwony?” pyta biskup proboszcza. „Jest kilka przyczyn. Po pierwsze nie mamy dzwonów...” „Ten powód mi zupełnie wystarczy”, odpowiada biskup.



Pewna kobieta przychodzi do katolickiego księdza i mówi: „Mój syn ma bardzo wysoką gorączkę! „Niech Pani w jego intencji zmówi litanie.” Kobieta usłuchała rady i rzeczywiście gorączka wkrótce zniknęła. Tydzień później przychodzi znowu: „Proszę księdza, mój syn ma straszne dreszcze!” Niech Pani zmówi w jego intencji litanie!” „Ale ona przecież obniża gorączkę!” odpowiada zrozpaczona kobieta.



Pewna starsza kobieta nachyla się do swojej sąsiadki w ławce kościelnej i pyta: „O czym mówił ksiądz w kazaniu, bo jestem głucha.” „Niech Pani nie pyta tylko dziękuje Bogu, że Pani tego nie słyszała.”

Pasterze mają ciężką służbę. Więcej trudności, niż radości.
Jeśli pastor jest młody - brakuje mu doświadczenia;
jeśli jest oprószony siwym włosiem - jest za stary.
Jeśli ma pięcioro dzieci - zdecydowanie za dużo,
jeśli nie ma żadnego - daje zły przykład.
Jeśli jego żona śpiewa w chórze - za bardzo się obnosi;
jeśli nie - za mało się poświęca.
Jeśli głosi z notatek - mówi zbyt sucho;
jeśli improwizuje, jest zbyt płytki.
Jeśli spędza zbyt wiele czasu w kancelarii - zaniedbuje swoich
ludzi; jeśli odwiedza ludzi - zaniedbuje parafię.
Jeśli poświęca uwagę ubogim - za bardzo zwraca na siebie uwa-
gę; jeśli pojawia się wśród bogatych - chce się przypodobać.
Jeśli sugeruje zmiany - jest dyktatorem;
jeśli nie - brakuje mu wizji.
Jeżeli w kazaniu używa zbyt wiele przykładów - zaniedbuje Sło-
wo Boże; jeśli ich nie używa - przekaz jest niejasny.
Jeśli potępia zło - jest legalistą; jeśli nie - idzie na kompromis.
Jeśli głosi długo - trudno się skupić;
jeśli krótko - nie ma nic do powiedzenia.
Jeśli głosi prawdę - ludzie czują się urażeni;
jeśli nie - jest fałszywy.
Jeśli nie uda mu się zadowolić wszystkich - rani kościół; jeśli sta-
ra się zadowolić wszystkich - nie ma przekonań.
Jeśli głosi dziesięcinę - jest grabieżcą pieniędzy;
jeśli nie - uniemożliwia rozwój swojej społeczności.
Jeśli otrzymuje dużą pensję - ma się zbyt dobrze;
jeśli nie - jest wart niewiele.
Jeżeli sam jeden głosi kazania - ludzie są zmęczeni słuchaniem
tej samej osoby; jeśli zaprasza gości kaznodziejów - uchyla się
od swojej pracy.

Źródło: <http://www.ucb.co.uk/word-for-today>, tłum. Ewa Morawetz



Ewa Olencka

teolog

Opowiadania z Doliny Charis

Cz. 27: Festiwal czekolady

W miasteczku leżącym nieopodal Doliny Charis mieszkańcy postanowili urządzić wielki festiwal czekolady. Burmistrz miasta specjalnie zamówił na tę okoliczność wielką rzeźbę z czekolady przedstawiającą szczęśliwą rodzinę: mamę, tatę i dwójkę dzieci. Postawił tę rzeźbę pośrodku miasteczka, zabezpieczył ją przed deszczem i tak powiedział:

- Ta rzeźba ma być symbolem radości, jaką możemy przeżywać podczas naszego festiwalu. Wiem, że wygląda bardzo apetycznie, ale proszę, ażeby do czasu naszego święta nikt jej nie jadł.

Mieszkańcy byli pod wrażeniem rzeźby, a dzieci myśla-

ły tylko o tym, jak ta piękna czekolada może smakować. Miasteczko przygotowywało się do święta czekolady. Dorosli wymieniali się przepisami na czekoladowe przysmaki, zaopatrywali się w sklepie w potrzebne produkty i planowali, który z czekoladowych wyrobów wykonać, natomiast dzieci cały dzień krążyły wokół czekoladowej rzeźby, nie mogąc się doczekać, kiedy będą mogły ją zjeść.

Stworzenia z Doliny Charis także pojawiły się w miasteczku zaciekawione przygotowaniami. Widząc dzieci krążące wokół rzeźby po cichu szeptały im do uszka:

- Poczekaj, do festiwalu, zostało jeszcze tylko trzy dni,

poczekaj, dasz radę.

Jednakże gdy zaczęło się ściemniać, po kolei drzwi różnych domów otwierały się, a z nich po cichu, na paluszkach wymykały się dzieci, które niepostrzeżenie podchodziły do rzeźby i po małym kawałeczku ją obgryzały.

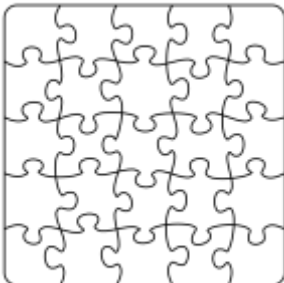
- Ugryzę tylko taki mały kawałeczek, nikt przecież tego nie zauważy – Myślały dzieci. Jednakże rano prawda miała okazać się inna. Kiedy mieszkańcy miasta się obudzili, z przerażeniem spojrzeli na ich festiwalową rzeźbę. Była prawie cała zjedzona.

- Kto to zrobił?! – Zawołał zdenerwowany burmistrz. Ale nikt nie chciał się przyznać. Każde dziecko uważało, że zjadło tylko mały kawałeczek, a nie prawie całą

rzeźbę. Niestety te wszystkie małe kawałeczki wyrządziły w sumie olbrzymią szkodę. Burmistrz domyślił się, że winne są dzieci i ustalił, że podczas festiwalu czekolady, żadne dziecko nie dostanie ani jednego jej kawałka.

W dniu festiwalu całe miasteczko pachniało czekoladą, lecz żadne z dzieci nie potrafiło się z tego cieszyć. W końcu wszystkie się zebrały i poszły przeprosić burmistrza. Burmistrz im przebaczył i pozwolił im zjeść czekoladowe przysmaki. Zanim jednak odeszły, tak im powiedział:

- Jeżeli nie będziecie czynić dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi was, lecz wy macie nad nim panować. (1Mż 4,7).



Narysuj na całych puzzlach obrazek. Potem przyjrzyj się uważnie - czy jest jakaś część układanki, której braku nikt by nie zauważył?

Tak samo jest z dobrem i złem - nawet najmniejszy nasz czyn jest częścią całości. To od nas zależy, czy „obrazek” będzie ładny, czy brzydki. **Pamiętaj, zawsze masz wybór!** (JF)



Andrzej Wójcik

Proboszcz Parafii
w Gliwicach i Pyskowicach

Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiadli mądre serce! (Ps 90,12)

Drodzy w Chrystusie!

Znajdujemy się w czasie, kiedy wielu z nas udaje się na cmentarze, by stanąć w modlitewnym skupieniu nad grobami bliskich nam osób. Czujemy się niejako w obowiązku, by choć raz w roku, to cmentarne miejsce odwiedzić, może przy okazji spotkać się z długo niewidzianą rodziną. Wyruszamy w drogę, bliższą lub dalszą - samochodem, środkami komunikacji miejskiej lub po prostu idziemy na cmentarz. Jako mały chłopiec zawsze zastanawiałem się dlaczego odwiedza się takie ponure miejsce. Nie byłem w stanie zrozumieć, jak można ciągle, co roku (lub częściej) przychodzić na cmentarz i modlić się nad jakimś grobem... Te chłopięce myśli odeszły w miarę dorastania i tego, że coraz więcej osób z rodziny, przyjaciół, znajomych czy od

jakiegoś czasu parafian; zaczęło po prostu umierać... Czasem ze starości, z powodu choroby, tragicznie, w czasie wypadków... Pamiętam po pierwszym, dość emocjonalnym pogrzebie, jak zmieniła się wtedy moja perspektywa postrzegania cmentarza. Jak inaczej zaczęły świecić znicze i jak nagle, o dziwo, zaczęło mi chcieć się wspominać. Wtedy bliska i zrozumiała stała się dla mnie myśl Bolesława Prusa - *Człowiek dopóty nie dba o groby, dopóki nie złoży w nich cząstki siebie...*

Pamiętka Umarłych, którą obchodzimy zaraz po Pamiętce Reformacji, na pewno jest dniem zadumy i refleksji nad życiem i śmiercią, nad wiecznością, odchodzeniem i kruchością życia. Wielu z nas panicznie boi się śmierci i próbuje odsunąć myśl o niej, jak najdalej się da... Stąd potem: za-

skoczenia, załamania, kiedy przychodzi się z nią mierzyć - w najbliższej rodzinie, albo kiedy, jak mówimy, zapada wyrok (często podczas choroby) i niestety musimy przygotować siebie, ale i bliskich na swoją śmierć... Dlatego bardzo ważne są słowa Psalmisty, który chce Bożej nauki o życiu i śmierci. Prosi on o świadomość swojego przemijania i odchodzenia, prosi o mądre serce...

Cóż znaczy jednak „liczenie dni” czy „mądre serce”, kiedy albo w ogóle nie myślimy o umieraniu, a może jeszcze zupełnie skrajnie - boimy się śmierci i bywa, że myśl o śmierci nas paraliżuje...?

Ostatnio trochę zdziwiła mnie nowa inicjatywa w USA, gdzie coraz bardziej modne stają się huczne, zakrapiane i zabawowe imprezy z udziałem odpowiednio przygotowanego do tego, nieboszczyka... Siedzi on na przykład przy stole z innymi, odświętnie ubrany i jest to rzekomo jego ostatnie pożegnanie z bliskimi. Wynika z tego, że ludzie nie chcą do końca przyjąć do wiadomości informacji o śmierci bliskiej osoby oraz, że usiłują zatrzymać ją jak najdłużej się da, nawet w sztucznie

stworzonych do tego warunkach. Nie potrafią przyjąć tego, że coś się skończyło i już nie może być, i nie będzie tak samo jak wcześniej... Tego typu sytuacje, a także fakt, że coraz więcej zakładów pogrzebowych działa 24 godziny na dobę, by od razu zabrać zwłoki zmarłego z domu, pokazują, że następuje permanentne wypieranie śmierci z naszej świadomości i naszego życia. Do tego wszystkiego próbujemy sobie wmówić, że umieranie jest tylko i wyłącznie dla bardzo cierpiących i bardzo starych osób...

Myślę, choć myśl ta może być kontrowersyjna, a nawet krzywdząca, że pierwsi chrześcijanie, którzy byli prześladowani, swój strach przed śmiercią wypierali nadzieją na rychłe przyjście Chrystusa Pana. Wiemy przecież jak mocno, w tym czasie akcentowano fakt zbliżającego się przyjścia Chrystusa. Czy teraz także nie zdarza się, że w wielu momentach idziemy za tą logiką?

Nasze reakcje na śmierć bliskiej osoby są bardzo różne włącznie z częstą praktyką obwiniania Boga za śmierć naszych bliskich. To nie nowość, bo przecież tego typu wyrzuty

miały również miejsce na kartach Pisma Świętego. Wspomnijmy chociażby historię zmarłego Łazarza i wyrzut Marty w kierunku Jezusa – *Panie! Gdybyś ty był nie umarłby brat mój... (J 11,21)*. Jednak uważam, że w tak trudnym momencie, jakim jest śmierć bliskiej osoby, nawet obwinianie Boga jest usprawiedliwione, a sam Bóg naprawdę poradzi sobie ze swoim rozmówcą, co więcej doskonale go rozumie i ma moc pomóc mu przejść trudny czas żałoby.

Nie piszę jednak tego wszystkiego po to, by kogokolwiek potępić czy oskarżyć, albo ocenić czyjąś postawę (sam w którejś z tych klasyfikacji się odnajduję) ale po to, by sprowokować indywidualną, bardzo ważną, duchową refleksję na temat życia i śmierci.

Wg mnie, *liczenie dni i mądre serce*, to nic innego, jak uświadamianie sobie wartości, piękna, a także kruchości naszego życia oraz uznanie Boga w Jezusie Chrystusie za Tego, który wyznacza początek i koniec. Znani ze swojej waleczności wojownicy spartańscy przed wyruszeniem do walki, między innymi musieli nauczyć się tań-

czyć... Dlaczego? Dlatego, by docenić wartość i piękno życia, by uświadomić sobie za co walczyć i jaką wielką wartość - życie mogą utracić. Pewnie też dlatego tak walecznie i bohatersko wpisali się w historyczny krajobraz.

W 2014 roku, z grona osób zaangażowanych w służbę w naszym kościele, odeszło do wieczności wiele zacnych osób. Wśród nich byli: biskup, duchowni, siostry diakonise, diakoni itd. Niektórzy z nich odeszli nagle, niespodziewanie... Fakt ten pokazuje, jak bardzo kruche i ulotne jest nasze życie i to, że śmierć dotyka każdego z nas, niezależnie od statusu, pozycji czy zasług...

Prawdą centralną dla nas powinno być to, że jeśli nie zaakceptujemy tego, że Panem życia i śmierci jest On – Jezus, jeśli nie uwierzymy, że śmierć jest przynależna do życia i że tak naprawdę, dla wierzącego, to życie nie kończy się tu na ziemi, ale może przeciągnąć się na wieczność, to będziemy żyli w ciągłym strachu przed śmiercią, a słowa o Chrystusie, który pokonał śmierć i grzech będą dla nas nic nie znaczącym, formalnym, wyuczonym sloganem...

Świadomość upływającego czasu, świadomość każdego przeżywanego przez nas dnia, o którą prosił psalmista jest naprawdę ważna. Uświadomienie sobie tego, że jako człowiek nie przeskoczę w żaden sposób mojego przemijania, że w żaden sposób nie ucieknę od śmierci, pomaga przygotować się do momentu przejścia, jak mawiamy na drugiej stronie. Jednak to czy będę przechodził samotnie czy z Tym, który ma moc nad śmiercią czyli Jezusem Chrystusem, zależy przecież ode mnie, od mojej relacji z Panem życia i śmierci.

Jako ludzie wierzący, w świecie, gdzie ucieka się od tematu śmierci, gdzie wypiera się ze

świadomości przemijanie lub chce się go wykipić bądź co bądź satanistycznym świętem hallo-wen (jedno z ważnych świąt kościoła szatana) warto przypomnieć sobie słowa psalmisty – „*Panie naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiadli mądre serce...*” i sztuka chyba najtrudniejsza - warto uwierzyć, że On – Jezus Chrystus pokonał śmierć i **zmartwychwstał!!!**

Czy wierzysz w to?

Amen.

O Pamiątce Umarłych w Kościele Ewangelicko-Augsburskim przeczytasz tutaj:

www.luteranie.pl/nawosci/dzien_1_listopada_442.html





Święci, świętość i kult świętych

Apostołów dziś wspomnijmy, życiem ich i my też żyjemy. Pamięć ich uczcijmy szczerze, w świętej się wzmacniając wierze (...) Więc ich życie naśladujemy, lecz najpilniej upatrujmy przykład życia najświętszego w Zbawicielu świata wszego – zacytowane słowa staropolskiej pieśni, znajdującej się w Śpiewniku Ewangelickim (244,1.7) mogą stanowić kompendium ewangelickiego rozumienia „kultu świętych”.

Stanowisko Kościołów tradycji luterkańskiej ws. świętych, odnajdujemy w księgach symbolicznych (wyznaniowych). W *Augsburskim Wyznaniu Wiary* (CA) z 1530 roku, którego głównym autorem był Filip Melancton, w Artykule XXI zatytułowanym „O oddawaniu czci świętym” zapisane jest lakoniczne stwierdzenie, oddają-

ce meritum sprawy: „*Kościół nasze uczą o czci świętych, iż świętych można stawiać jako wzór do naśladowania ich wiary i dobrych uczynków, zależnie od powołania (...) Pismo Święte nie uczy, abyśmy wzywali świętych lub ubiegali się o ich pomoc, jedyne bowiem Chrystusa stawia przed nami jako pośrednika, prześląganie, najwyższego kapłana i orędownika. Jego to należy wzywać, bo przyrzekł, że wysłucha modlitw naszych; taka cześć najbardziej mu się podoba, zwłaszcza gdy się Go wzywa we wszelkiej niedoli.*”

W *Apologii Wyznania augsburskiego* (1531) tematowi poświęcono zdecydowanie więcej miejsca. Artykuł XXI „O wzywaniu świętych” dokładniej opisuje reformacyjne stanowisko, dotyczące wzywania świę-

tych i nadużyć z nim związanych: Nasze Wyznanie [Wyznanie augsburskie z 1530 r. – przyp. red] uznaje cześć świętych”. W dalszym kroku wyróżnia trzy rodzaje czci świętych:

a) Pierwszy to dziękczynienie, wyrażające się w podzięcie Bogu za ukazanie przykładu miłosierdzia; to dziękczynienie za to, że Bóg *„zaznaczył, iż chce zbawić ludzi, że dał Kościołowi uczonych i inne dary. A dary te, choćby były i największe, należy pomnażać i uświetniać, pochwalać samych świętych, którzy z darów tych wiernie korzystali, jak i Chrystus pochwała wiernych pracowników”*

b) Drugi rodzaj to umocnienie wiary – w tym punkcie Melancton przywołuje postać św. Piotra, a konkretnie wyparcie się Zbawiciela: *„Gdy widzimy, że Piotrowi darowane zostaje jego zaparcie się, to i my zostajemy podniesieni i podźwignięci, aby jeszcze mocniej wierzyć, że prawdziwie obfitsza jest łaska aniżeli grzech.”*

c) Trzeci rodzaj to naśladowanie, przy czym pierwsze miejsce zajmuje naśladowanie wiary, a następnie pozostałe cnoty, *„które każdy powinien*

naśladować według swojego powołania.”

Reformacyjny sprzeciw wobec kultu świętych nie jest zatem próbą relatywizacji świętości, dzieła Bożego w człowieku i dla człowieka, ale wynika z dwóch głównych czynników: pierwszym jest brak potwierdzenia tej praktyki w Piśmie Świętym, a drugim i znacznie ważniejszym jest przekonanie, że wzywianie świętych przenosi zaszczyt należny Chrystusowi na świętych.

W kontekście reformacyjnej zasady *solus Christus*, stanowiącej, że tylko Jezus Chrystus jest Zbawicielem i Odkupicielem człowieka ustanawianie lub po prostu dopuszczanie innych pośredników w drodze do Jezusa, a także obok Niego, odczytywane jest jako umniejszenie zbawczej roli Chrystusa. Odwołując się do świadectwa z 1 Tm 2,5 *Ewangelicki Katechizm dla Dorosłych Zjednoczonego Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego Niemiec* podkreśla, że pośrednikiem zbawienia nie może być grzeszny człowiek, w tym także święci, ale też Maria i Kościół: *„Maria i święci mogą – zgodnie z luterskim wyznaniem – być wzo-*

rami wiary i przykładami Bożej łaski, ale nie pośrednikami (...) Wszystkie występujące obok Jezusa Chrystusa i z Nim konkurujące roszczenia pośrednictwa są wykluczone nie dlatego, aby degradować człowieka, ale wręcz przeciwnie: dla człowieka dobrodziejstwem jest to, że nie musi się sam zbawić i usprawiedliwić."

Reformatorzy polemizują również z pewnym obrazem Chrystusa, szeroko rozpowszechnionym w średniowieczu, które *Apologia* opisuje następująco: „*Ludzie zmyślają bowiem, że Chrystus jest surowszy, a świeci łaskawsi i łatwiej się dają przebłagać (...) rozbudzone zostaje większe zaufanie do miłosierdzia świętych aniżeli do Chrystusowego, chociaż Chrystus kazał przychodzić do siebie, a nie do świętych.*"

Tradycja luteraska nie odrzuca wspomniania świętych, a w szczególności wielkiej roli Matki Bożej w dziele zbawienia, jednak w kontekście maryjnej pobożności i roli Marii jako pośredniczki *Apologia* stwierdza: „*(...) błogostawiona Maria modli się za Kościół*", ale jednocześnie stawia pytanie „*czy ona przyjmuje dusze w godzinie*

śmierci, czy ona zwycięża śmierć, czy ona darzy życiem? Cóż w takim razie czyni Chrystus, jeżeli tego dokonuje błogostawiona Maria? A chociaż jest ona najgodniejsza najwyższej czci, jednak nie chce zrównywać się z Chrystusem, lecz chce, byśmy raczej na jej przykład spoglądali i go przyjęli."

Luterańskie księgi wyznaniowej nie odrzucają, a wręcz afirmują pogląd, że Kościół uwielbiony modli się za nas, którzy wciąż pielgrzymujemy na ziemi. Wynika to z założeń ewangelicznej nauki o Kościele, która dokonując rozróżnienia między Kościołem widzialnym i niewidzialnym z jednej strony mówi o widzialnych znakach obecności Kościoła w świecie (*notae ecclesiae*), a z drugiej otwiera horyzont eschatologicznej refleksji, w której Kościół jako wspólnota świętych jest rzeczywistością funkcjonującą w czasie i poza nim.

Sformułowanie ‘społeczność świętych’ (*communio sanctorum*), mając na uwadze również niebiański wymiar Kościoła, ilustruje zatem ewangelickie rozumienie świętości, które również w świadectwie Nowe-

go Testamentu odnosi się do wszystkich wierzących w Chrystusa, a nie do szczególnej grupy chrześcijan. Dlatego jak stwierdził Karl Holl, znawca teologii Lutra i jeden z architektów renesansu myśli Lutra przełomu XIX i XX wieku, „Luter ściągnął społeczność świętych z nieba na ziemię”, wskazując na nowotestamentowy wymiar świętości. Pogląd ten podziela jeden z najznamienniejszych teologów luteranckich XX wieku Paul Althaus, przypominając, że słowo ‘święty’ nie jest zarezerwowane dla tych, którzy są w niebie, ale właśnie dla żyjących, pielgrzymujących świętych: *„Dlatego nie należy rozróżniać między świętymi i zwykłymi chrześcijanami, ale między zmarłymi i jeszcze żyjącymi świętymi. To właśnie tym drugim powinniśmy służyć.”*

Czczenie świętych w życiu Kościołów luteranckich ma długą i żywą tradycję – dzieje się tak nie tylko na płaszczyźnie parafialnej, ale i ogólnokościelnej, a dobrym przykładem jest Ewangelicki Kalendarz Imion (*Evangelischer Namenskalender*) wydany w pierwszej poło-

wie XX wieku przez Ewangelickie Bractwo św. Michała, w 1969 roku oficjalnie zatwierdzony przez władze Ewangelickiego Kościoła Niemiec, a od 1976 posiadający ekumeniczne wydanie.

Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce posiada formularze liturgiczne, odnoszące się do wspomnianych świąt maryjnych, jak i do wspomnienia wszystkich apostołów, św. Jana Chrzciela i św. Michała Archanioła. Wszystkie uroczystości apostołów i ewangelistów posiadają jednakową antyfonę końcową, która może być zaśpiewana przed Błogosławieństwem Aaronowym, zaczerpniętą z Listu św. Pawła do Efezjan. Jej tekst, podobnie jak zacytowana na początku pieśń, pogłębia i jednocześnie podsumowuje ewangelickie czczenie świętych na przestrzeni wieków: *„Jesteśmy zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus.”* (Ef 6,64).

Tekst pochodzi ze strony www.luter2017.pl



Ewa Olencka

Teolog

Żona Lota

W Sodomie, mieście całkowitego moralnego zepsucia, mieszka wraz z małżonkiem pewna kobieta. Są bardzo zamożni, mają córki i dobrze im się wiedzie, lecz ich sąsiedzi są źli i przewrotni. Jak to się stało, że razem z mężem osiedlili się w takim miejscu?

Przed laty jej mąż Lot wyruszył razem ze swym wujem Abramem z miasta o nazwie Ur Chaldejskie do Kanaanu. Stada Lota i jego wuja stawały się coraz liczniejsze, tak iż pastarze zaczęli toczyć ze sobą spór o pastwiska. Abram jako mądry człowiek przywołał do siebie Lota i tak powiedział: *odłącz się ode mnie! Jeśli chcesz pójść w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli chcesz pójść w prawo, ja pójdę w lewo* (5Mż 57,³). Lot spojrzął i zobaczył, że cały okręg nadjordański jest obfity w wodę i

wygląda jak przepiękny ogród, to też wybrał dla siebie tę ziemię. Lot wyruszył i zamieszkał w okręgu nadjordańskim. Rozbił tam swoje namioty, aż po samą Sodomę. Jak czytamy w 1Mż 13,13 *Mieszkańcy Sodomy byli bardzo grzeszni wobec Pana*. Lot wybiera ziemię swoimi oczyma. Była piękna, lecz niestety nie widział jej wewnętrznegozepsucia. Tak samo i nam coś z pozoru może wydawać się dobre i piękne, lecz gdy to poznamy prawda może okazać się być całkiem inna. Dla Lota jednak korzyści materialne stały się o wiele wyżej niż wartości moralne. Kiedy Lot dobrze poznał mieszkańców Sodomy postanowił opuścić swoje namioty i zamieszkać w ich mieście.

Czy nam czasem nie zdarza się podobnie postąpić? Na począt-

ku robimy coś nieświadomi do końca całej prawdy, lecz później gdy znamy tę prawdę nie mamy odwagi się wycofać, a korzyści wydają się być tak kuszące, że brniemy w to dalej? Lot mógł pozostać w swoich namiotach wolny od moralnego zepsucia sodomitów, a jednak tego nie zrobił. Bóg nie mógł się dłużej patrzeć na moralne zepsucie tego miasta, więc postanowił go zniszczyć.

Lot siedział w bramie miasta, pod wieczór ujrzał dwóch mężczyzn zbliżających się do Sodomy. Wyszedł na ich spotkanie, pokłonił się im i zaprosił ich do swojego domu. Tego wieczoru żona Lota miała w swoim domu wielką ucztę, którą pewnie sama pomagała przygotowywać. Zanim położyli się spać miła atmosfera przyjęcia zmieniła się w koszmar. Mieszkańcy miasta otoczyli ich dom, zaczęli wzywać Lota i wypytywać się o jego gości. Jaki był cel tego zamieszania? Sodomici chcieli poigrać sobie z przybyszami. Myślę, że każdy się domyśla, co słowo poigrać miało tak naprawdę znaczyć. Lot wyszedł do mieszkańców miasta i zamknął za sobą drzwi. Próbuje iść na pewien układ. Oferuje swoje dwie niewinne córki w

zamian za gości. Jakie emocje mogło to wzbudzić w żonie Lota? Złość, gniew poczucie bezradności, nienawiść? Co oznacza dla kobiety fakt, że jej mąż jest w stanie zrobić coś takiego swoim córkom? Czy kobieta może nadal kochać takiego mężczyznę? Myślę, że nie. Chyba, że sama jest moralnie upadła i przesiąknięta moralnym zepsuciem. Zadziwiającym jest fakt, że Lot był tym sprawiedliwym, którego Bóg chciał ocalić. Przecież podstawowym obowiązkiem mężczyzny jest ochrona jego rodziny. Mieszkańcom Sodomy, zaproponowany przez Lota układ, jednak się nie spodobał. Zagrozili mu mówiąc: *jeden jedyny przybył tu jako przybysz, a teraz chce być sędzią. Postąpimy z tobą gorzej niż z nimi* (5Mż 19,9). Lot stoi w patowej sytuacji. Przed nim stoi rozzłoszczony tłum, a za nim zamknięte wrota. W tym momencie do akcji wchodzi aniołowie, którzy tym samym ujawnili swoją tożsamość. Wciągają Lota do środka i rażą ślepotą wszystkich mężów, którzy stali u drzwi. Teraz żona Lota mogła na chwilę odetchnąć z ulgą. Mając u boku takich aniołów mogła choć na chwilę poczuć się bezpiecznie.

Goście, którzy okazali się być aniołami wyjawiają Lotowi i jego żonie prawdziwy powód odwiedzin. Lot i jego żona mają zabrać wszystkich swoich bliskich, kimkolwiek oni są: synami, córkami, zięciami oraz cały swój dobytek i wyprowadzić ich z miasta, gdyż Bóg chce je zniszczyć. Żona Lota miała bogatego męża, miała wielki dobytek. Jak to wszystko naraz spakować? Co zabrać, a co zostawić? – Większość kobiet pewnie myślałaby w podobny sposób.

Lot po usłyszeniu rozkazu aniołów poszedł powtórzyć go swoim przyszłym zięciom, jednakże ci go wyśmiali. O świcie aniołowie ponaglają Lota mówiąc: *Wstań, weź żonę swoją i dwie córki, które się tu znajdują, abyś nie zginął w skutek winy tego miasta* (5Mż 5³,59). Tym razem aniołowie nie wymieniają już zięciów, czy dobytku, mówią tylko o ratowaniu życia najbliższych. A co na to Lot? Ociąga się. Jak to możliwe, dzień wcześniej prawie nie stracił życia, mieszkańcy tego miasta chcieli go złinczować, a on nie potrafi się z tym miastem rozstać. Czy nasz ludzki, ziemski dobytek może stać się dla nas naprawdę tak

wielkim bożkiem, że może być dla nas ważniejszy niż bezpieczeństwo swoje i swojej rodziny? Aniołowie nie mówią już nic. Łapią za ręce Lota, jego żonę i dwie córki i wyprowadzają z miasta. Kiedy wychodzą poza mury miasta dostają takie polecenie: *Nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się w całym tym okręgu, uchodź w góry, abyś nie zginął* (5Mż 19,17). Kiedy rodzina Lota znalazła się w bezpiecznym miejscu, Bóg zesłał na Sodomę i Gomorę i na cały ich okręg deszcz siarki i ognia. Żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli.

Dlaczego żona Lota się odwróciła? Może dlatego, że czasami człowiek nie potrafi pożegnać się z tym, co było mu bliskie, nawet jeżeli nie było to dobre. Żona Lota żyła w zepsutym mieście pełnym bólu i cierpienia. Czczono tam bałwany i nie szanowano tam drugiego człowieka. Wiedziała jak postępować w sytuacji ciągłego strachu i zagrożenia, a czy potrafiła żyć jako wolna, w poczuciu bezpieczeństwa? Takiego życia ona nie знаła. A może był inny powód jej zachowania. Może była tak zraniona, że nie potrafiła odmówić sobie widoku kłę-

ski sodomitów. Satysfakcji z tego co ich spotkało. A może myślała o całym dobytku, który tam pozostał. Może była to babska ciekawość. Może usłyszała krzyki wołające pomocy. A może pozostały tam bliskie jej osoby. Niestety są to już tylko nasze domysły. Tak czy owak na pewno nie było jej łatwo. Tak samo jak każdemu z nas, kiedy musimy pozostawić to co jest nam bliskie, aby móc zrobić krok naprzód. Myślę że wielu z nas mogłoby odnaleźć w swoim życiu taką Sodomę, czyli coś z czym trudno jest

nam się rozstać, chociaż wiemy, że wcale nie jest to dobre. A jednak Bóg oczekuje od nas nawrócenia, które jest procesem odwracania się od tego co złe w kierunku Chrystusa. Niestety to jedno spojrzenie w tył żony Lota zaważyło o jej życiu i śmierci. Bóg zaoferował jej wybawienie od którego odwróciła się tylko na chwilę i w tym momencie zginęła. Z tej historii płynie dla nas jedna podstawowa lekcja: nigdy nie odwracaj się od swojego Boga, gdyż to może cię drogo kosztować.

KIERMASZ ADWENTOWY

**Zapraszamy do zaangażowania się w przygotowania
do tegorocznego Kiermaszu Adwentowego**

poprzez przygotowanie rękodziła,

ozdób świątecznych, przetworów, kartek itp.

Kiermasz odbywać się będzie w 3 i 4 niedziele

Adwentu w kościele po nabożeństwach.

Za każdy wkład serdecznie dziękujemy

**i życzymy wiele satysfakcji w przygotowywaniu się
do kiermaszu.**



Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 10

„A ja odniosłem to do siebie samego i do Apollosa przez wzgląd na was, bracia, abyście na nas się nauczyli nie rozumieć więcej ponad to, co napisano, żeby nikt z was nie wynosił się nad drugiego, stając po stronie jednego nauczyciela przeciwko drugiemu. Bo któż ciebie wyróżnia? Albo co masz, czego nie otrzymałbyś? A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?

Już jesteście nasyceni; już wzbogaciliście się; bez nas staliście się królami. I obydziecie byli królami, abyśmy i my wespół z wami królowali. Bo wydaje mi się, że Bóg nas, apostołów oznaczył jako najpośledniejszych, jakby na śmierć skazanych, gdyż staliśmy się widowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi. Myśmy głupi dla Chrystusa, a wyście rozumni w Chrystusie; myśmy słabi, a

wyście mocni; wy jesteście szanowani, a my w pogardzie. Aż do tej chwili cierpimy głód i pragnienie, i jesteśmy nadzy, i policzekowani, i tułamy się. I trudnimy się pracą własnych rąk; spotwarzają nas, my błogosławimy; prześladują nas, my znosimy; złorzeczą nam, my się modlimy; staliśmy się jak śmiecie tego świata, jak omieciony u wszystkich aż dotąd”

1 Kor. 4:6-13

Rozpoczynając przed tygodniem analizowanie odczytanego przed chwilą fragmentu pisma Apostoła Pawła, zwróciliśmy uwagę na bardzo wyraźne tu zaakcentowany wymóg bezwzględnej wierności otrzymanej nauce: „nic ponad to, co zostało napisane”. Tak więc, w głoszeniu Ewangelii, w przekazywaniu Dobrej Nowiny nie należy i nie wolno upowszechn-

niać własnych poglądów, myśli i ocen, ale trzeba opierać się na przyjętej i utrwalonej na piśmie nauce. Słowo Boże jest bowiem niezmiennie i nie tylko nie wymaga jakichkolwiek dodatków czy uzupełnień, ale jako raz na zawsze objawione i przekazane, jedynie ono stanowi podstawę zdrowego nauczania. Jakiegokolwiek inne nauczanie, sprzeczne z zapisanym Słowem Bożym, jest nieprawdziwe i szkodliwe. Nie wolno ze Słowa Bożego niczego odejmować, nie wolno przeinaczać w imię rzekomej reinterpretacji czy haseł o „nowym odczytaniu”. Słowo Boże bowiem nigdy się nie starzeje i jest zawsze aktualne, zgodnie tym, co napisał w swym Pierwszym Liście Apostoł Piotr: *„Słowo Pana trwa na wieki, a jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane”* (5 Piotra 5:69), nawiązując zresztą do myśli przekazanej wcześniej przez Proroka Izajasza (Izaj. 40:8). Nic ponad to, co zostało napisane! Nic ponad Słowo Boże! Nic ponad Pismo Święte! Jedynie Pismo – i wyłącznie Pismo. Tę prawdę przypomniwała też Reformacja, głosząc zasadę „Sola Scriptura”.

Koryntianie, niestety, odeszli od tej zasady. To legło u podłoża zaistniałych podziałów i wewnętrznych konfliktów. *„Wszystko, co Paweł do tej pory napisał, stosuje do siebie i do Apollosa – pisze ks. prof. Edward Szymanek. - Obydwaj są sługami Chrystusa i szafarzami Bożych misterii, o czym napisał w wierszu 1, a więc – stosując znane przysłowie – nie głoszą niczego innego, co ‘zostało napisane’ (w. 6), co więc jest zleconym przez Chrystusa depozytem wiary, przekazywanym przez wszystkich Apostołów. Stąd też posługa apostolska jest jednaka i dlatego nie ma racji, aby się chępić jednym Apostołem na rzekoma niekorzyść drugiego. Wszelkiego więc rodzaju stronnictwa nie znajdują uzasadnienia. Tym bardziej nie ma podstaw do wyróżniania siebie lub innych, że każdy człowiek wszystko otrzymuje od Boga (w. 7). Stąd też żadna chępliwość nie ma najmniejszego uzasadnienia, gdyż zapomina o podstawowym fakcie, że wszystko pochodzi od Boga”.* Tyle ks. prof. Szymanek.

To wszystko, co Paweł napisał o sobie i Apollosie, odnosi się nie tylko do owych dwóch mężów Bożych, ale również do

wszystkich Koryntian. Świadość Bożego sądu utrzymuje w pokorze obu zwiastunów Ewangelii, ale przecież taka sama postawa powinna cechować wszystkich Koryntian, wszystkich ludzi wierzących! Apostoł wskazuje na potępienie wszelkiego rodzaju dumi przez Słowo Boże, odnosi się więc nie do ludzkich rad czy wskazówek, ale przypomina Boże nakazy.

Jakże ważne jest to pytanie: „Co masz, czego byś nie otrzymał?”. Wielki nauczyciel wczesnego Kościoła chrześcijańskiego, Augustyn z Hippony, w tym prostym zdaniu widział pełną naukę o łasce.

„Nikt nie poznał Boga, zanim sam Bóg nie objawił mu siebie; nikt własnym trudem nie osiągnął własnego zbawienia. Człowiek nie zbawia siebie, lecz zostaje zbawiony. Gdy myślimy o tym, czego dokonaliśmy i czego możemy dokonać, i porównujemy to z tym, czego Bóg dokonał dla nas, nie mamy się czym chwalić i pozostajemy w pokornej wdzięczności.” (W. Barclay)

Koryntianie popełnili ten sam błąd, jaki jest udziałem bardzo wielu chrześcijan: zapomnieli o Bożej łasce i za bardzo uwie-

rzyli w swoje rzekome zasługi. Zapomnieli, że należą do Boga.

Listy do Koryntian są tak bardzo ważne nie dlatego, że opowiadają o problemach pewnego konkretnego, historycznego zboru chrześcijańskiego, poszerzając naszą wiedzę o najstarszym okresie dziejów Kościoła. Ważne są dlatego, że mówią o sprawach, jakie i dziś, w naszych czasach, stanowić mogą zagrożenie dla jedności Kościoła i są niebezpieczeństwem dla każdego chrześcijanina.

Kiedy czytamy dalsze słowa Pawłowego Listu, gdzie przeciwstawia samozadowolenie sytych i zamożnych Koryntian – trudom i cierpieniom życia apostołskiego, czy nie powinniśmy pomyśleć o nas samych – każdy o sobie! – i spojrzeć na rzeczywistość naszego zboru, naszego Kościoła? Czy nie zapomnieliśmy o Bożej łasce i o obowiązkach względem Boga i bliźnich? Czy nie zapomnieliśmy o prawdzie, że przed Bogiem wszyscy są równi i wszyscy w równym stopniu potrzebują Jego łaski, Jego zbawienia i Jego miłosierdzia? Czy nie ulegamy tendencjom, by mody tego świata wprowadzać do

Kościół, lekceważąc Boże prawa i ustanowienia? Czy w imię źle pojętej nowoczesności nie depczemy przypadkiem Bożego Słowa, zapominając, że jest to właśnie Słowo samego Boga?

Ciekawą uwagę na temat omawianego przez nas fragmentu Pierwszego Listu do Koryntian przekazuje ks. dr Grzegorz Rabiński, który pisze, co następuje: „*W 7 Kor. 0:2-13 akcent jest położony na kryterium Krzyża w życiu apostoła. Powraca tu Paweł do tezy wyrażonej w 1:18, odnosząc ją do życia głosicieli. Apostołowie uczestniczą w rzeczywistości Krzyża. Akceptowana przez Pawła 'teologia Krzyża' jest przeciwstawiona 'teologii chwały' reprezentowanej przez Koryntian. Kryterium krzyża ma praktyczny wymiar w życiu wspólnoty; fałszywy*

element prorocki szkodzi jedności Kościoła; służba jedności Kościoła stanowi kryterium autentycznej proklamacji rzeczy objawionych przez Ducha”.

Apostoł zwraca uwagę na błędy Koryntian, ale ich nie potępia. Jego napomnienie winno skłonić adresatów pisma do refleksji, do właściwej oceny sytuacji, w jakiej się znaleźli i do powrotu na dobrą drogę. Myślę, że i dla nas rozważania na temat Pierwszego Listu Apostoła Pawła do Koryntian mogą stać się okazją do zastanowienia się nad własnym postępowaniem, do przejrzenia się w zwierciadle Słowa Bożego i dostrzeżenia, czy aby przypadkiem i w naszym życiu nie należy czegoś poprawić...

Ks. Andrzej Komraus



Zmarł ks. Paweł Badura

Paweł Badura urodził się 22 września 1955 r. w Bielsku-Białej. Pochodził z parafii w Starym Bielsku, gdzie został ochrzczony przez ks. Tadeusza Wojaka. Duży wpływ na kształt jego drogi życiowej miał także ks. Roman Mikler.

W 1984 r. P. Badura ukończył Wydział Teologii Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Pracę magisterską *Polskie postylle ewangeliczne wydane w*

latach 1920-1981 napisał pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Jerzego Gryniakowa.

W latach 1980-1985 mgr P. Badura odbywał praktykę duszpasterską w parafii ewangelickiej w Cieszynie. Ordynowany na duchownego Kościoła ewangelicko-augsburskiego został w Niedzielę Wieczności, 24 listopada 1985 r. przez bpa Janusza Narzyńskiego, razem z Jerzym Belowem, Henrykiem Kurzawą i Mariannem Niemcem w kościele św. Jana w Mikołowie.

Po ordynacji został skierowany jako wikariusz diecezjalny do PEA w Słupsku, gdzie następnie (1991-1997) był proboszczem administratorem. W pierwszym okresie pobytu na Pomorzu zamieszkał w Koszalinie. Jednak stosunkowo szybko przeniósł się do okolic Słupska, gdzie zamieszkał w Kobylnicy, początkowo przy ul. Głównej 25, następnie przy ul. Wodnej. W 1988 r. – dzięki staraniom Jego, Rady Parafialnej i Rady Diecezjalnej – zakupiono 2/3 budynku mieszkalnego w Słupsku, przy ul. Traugutta 16, gdzie przeniosło się centrum parafialnego życia pozanabożeństwowego.

16 kwietnia 1988 r. w kościele Wang w Karpaczu poślubił Annę, która została nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 7 w Słupsku, przy której utworzono ewangelicki Punkt Katechetyczny. Lekcje religii przeniesiono do nowej plebanii. W latach pracy ks. P. Badury zwiększona została liczba nabożeństw polskojęzycznych w Słupsku z dwóch do trzech miesięcznie. Wprowadzono także nabożeństwa z okazji ważnych świąt kościelnych, takich jak Wielki Piątek i Pamiątka Reformacji. Nawiązana została współpraca z parafiami luteranскими w Klemensker (Dania) i Demmin (Niemcy). W kościele św. Krzyża wymieniono pokrycie dachowe oraz wymalowano wnętrze. We wrześniu 1997 r. zorganizowano I Ewangelickie Dni Kultury, których program obejmował m.in. Międzynarodową Konferencję Naukową oraz odsłonięcie tablic pamiątkowych: dr Jana Posmykiewicza i cmentarnej. Parafia stała się organizatorem obozów dla młodzieży ewangelickiej z Cieszyna i Bornholmu oraz występów i koncertów wykonawców krajowych i zagranicznych.

W lipcu 1997 r. ks. P. Badura został wybrany proboszczem PEA w Nowym Sączu, wprowadzenie w urząd odbyło się 11 stycznia 1998 r.

Od 1 września 2009 r. wrócił do diecezji pomorsko-wielkopolskiej, gdzie został mianowany proboszczem administratorem PEA w Grudziądzu. Zmarł 9 października 2014 r. Uroczystość pożegnania w Grudziądzu odbyła się 15 października z udziałem ks. W. Froehlich i parafian ze Słupska oraz Koszalina. Pogrzeb rozpoczął się 17 X 2014 r. w kościele Jezusowym w Cieszynie. Zmarły pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Hażlachu.

Jan Wild

W ostatnią niedzielę roku kościelnego, która nazywana jest także Niedzielą Wieczności wspominamy zmarłych, którzy poprzedzili nas do wieczności. W mijającym roku kościelnym pożegnaliśmy spośród członków naszej Parafii następujące osoby:

śp. Alidę Sawicką - 23.11.2013 - lat 86 - Stojcino
śp. Ernę Fidor - 06.01.2014 - lat 95 - Główny
śp. Anneliese Puziarską - 17.01.2014 - lat 91 - Stupsk
śp. Friedę Niemiec - 22.04.2014 - lat 85 - Stupsk
śp. Christel Rębkowską - 25.05.2014 - lat 85 - Kusowo
śp. Alfredę Piskur - 19.06.2014 - lat 72 - Stupsk
śp. Erikę Szreder - 25.08.2014 - lat 83 - Wolinia
śp. Werę Lewandowską - 30.08.2014 - lat 91 - Łęczycę
śp. Piotra Mańkę - 23.09.2014 - lat 65 - Stupsk
Śp. Annę Konieczną - 18.10.2014 - lat 97 - Stupsk

oraz następujące osoby nie należące formalnie do naszej Parafii:

śp. Elmę Brzeski - 29.04.2014 - lat 95 - Niemcy
śp. Waltera Josta - 19.05.2014 - lat 66 - Niemcy
śp. Ruth Gawrońską - 20.10.2014 - lat 80 - Ostrowiec St.
śp. Wojciecha Wiśniewskiego - 22.10.2014 - lat 70 - Złocień

Jezus Chrystus mówi:

*Ja jestem zmartwychwstanie i żywot;
kto we mnie wierzy choćby i umarł żyć będzie [...]*

Ew. Jana 11,25



Dagmara Grajczak

Wolność pierwszy krok do szczęścia

Ręka do góry ci, którzy w domu mają Biblię. Dziękuję! Teraz ci, którzy ostatnio kupili Biblię. Dziękuję! A teraz ci, którzy widzieli Biblię na półce w księgarni tradycyjnej lub internetowej. Dziękuję! Ja też podnosiłam z Wami rękę, bo w

domu posiadam kilka egzemplarzy Nowego Testamentu (trochę było tych okazji w życiu) i egzemplarz Biblii w języku polskim i angielskim. Teraz noszę się z zamiarem kupienia sobie nowego egzemplarza – najlepiej w różowej okładce. Taka kobieca wersja i jeszcze musi być odpowiednich rozmiarów żeby zmieściła się w torebce.

A teraz inne pytanie – Czy wchodzicie do kościoła, kiedy jesteście w mieście? Wiem, wiem – nasz jest zamknięty, ale np. w Mariackim jest otwarty przedsionek. Ten kościół jest ma mojej drodze z pracy do domu i

czasami wchodzę tam, kiedy szukam ciszy i chcę uciec przez hałasem i chaosem. Po prostu otwieram drzwi, siadam, modłę się i ruszam dalej. To takie proste, zwyczajne, może i normalne. Nic nadzwyczajnego, ktoś powie. Jednak dla mnie jest to coś więcej, coś bardzo wartościowego – pewnego rodzaju dar, wyróżnienie.

Był taki czas w moim życiu, kiedy szukałam recepty na szczęście. Przeczytałam górę książek, z których miałam dowiedzieć się „Jak być szczęśliwą”. Jedną z tych publikacji była rozmowa z XIV Dalai Lamą, który powiedział, że człowiek szczęśliwy, to ten, który urodził się człowiekiem (wg Budystów, którzy wierzą w reinkarnację jest szansa, że w następnym życiu będziemy np. muchą), który ma możliwość studiowania Dharmy (doktryny buddyjskiej). Z tej całej książki zapamiętałam tyl-

ko to stwierdzenie. Po upływie kilku lat zrozumiałam, że dla mnie, jako chrześcijanki jest to też definicja szczęścia. Musimy jedynie Dharma zastąpić Biblią. Człowiekiem szczęśliwym, jest ten, który ma możliwość studiowania Biblii. Oczywiście, już słyszę te słowa: „Studiuję Biblię i wcale nie jestem szczęśliwy”. To spróbuj wyobrazić sobie, że za posiadanie Biblii grozi Tobie kara więzienia, a nawet śmierci, że Twojego kościoła nie ma, że nie ma nabożeństw; że nawet jeśli jest kościół, to w drodze do niego możecie zginąć Ty i Twoja rodzina, że kiedy będziesz brać udział w nabożeństwie uzbrojeni ludzie wtargną do środka i zaczną zabijać tych, których tam zastaną. Wyobraź sobie, że musisz nauczyć się psalmów na pamięć, żeby można było odprawić nabożeństwo; że odbywa się ono w opuszczonych budynkach pod osłoną nocy i

często w całkowitej ciszy; Wyobraź sobie, że żyjesz w świecie, w którym nie możesz użyć słowa Bóg. Dla 100 mln ludzi na świecie taki świat, który miałeś sobie wyobrazić, jest rzeczywistością.

Los prześladowanych chrześcijan pozwolił mi przejrzeć na oczy i zrozumieć, że należę do tych wyróżnionych – do szczęściarzy. Nie wiem, jaki los przygotował dla mnie Pan, ale jednego jestem pewna, że dał mi wolność – wolność i swobodę wiary w Niego. Pozwolił mi szukać, wybrać drogę, którą chcę iść do Niego. I to wszystko w poczuciu całkowitego bezpieczeństwa – Jestem

szczęśliwa, bo urodziłam się człowiekiem, który może studiować Biblię.

9 listopada 2014 roku po raz kolejny setki kościołów zgromadzi się na modlitwie za prześladowanych chrześcijan. Tegoroczny Dzień Modlitwy za Prześladowany Kościół poświęcony jest Iranowi i Egiptowi. Pamiętaj i Ty o naszych prześladowanych siostrach i braciach. Modlitwa jest tym, o co proszą nas chrześcijanie z krajów, w których nasza religia jest zakazana. Poprzez modlitwę, bardziej niż przez cokolwiek innego czują naszą miłość i wsparcie.



O tym co za nami

Dnia 16 października w Lęborku, w ramach obchodów XI Dni Kultury Chrześcijańskiej miało miejsce nabożeństwo ekumeniczne w sanktuarium św. Jakuba. Nabożeństwu temu przewodniczył ks. W. Froehlich, a uczestniczyli w nim także o. Roman Ziola z KRK i ks. Piotr Mendroch z Parafii EA z Mrągowo. Ks. Mendroch wygłosił również referat o ks. Krzysztofie Celestynie Mrongowiuszu.

We wtorek, 21 października w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Słupsku udostępniony był do zwiedzania kościół i wystawa. Niestety zainteresowania nie było.

Sobota 25 października zaowocowała w dwa wydarzenia. Pierwszym z nich było nabożeństwo chrzestne Sophii von Gilsa. Chrzest ten odbył się o godz. 14.00, drugim wydarzeniem był koncert kwartetu Stolzer Quartett, zespół z Wrocławia, który wykonywał muzykę kompozytorów niemieckich. Trzy utwory organowe zagrał Dyrektor Filharmonii Bałtyckiej prof. Roman Perucki.



PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GŁ.	GA.
09.11 3. n. przed końcem Roku Kościelnego		10.30  	8.30		
16.11 Przedostatnia n. Roku Kościelnego		10.30  			
23.11 Niedziela Wieczności		10.30  	8.30		
30.11 1. Adwentu	11.30   Uwaga! Zmiana godziny !				
07.12 2. Adwent	9.30   Nabożeństwo rodzinne Adwentówka				
14.12 3. Adwent		10.30   Kiermasz adwentowy	13.00   Adwentówka		



Komunia
Święta



Szkółka
Niedzielną



Herbatka
Parafialna

PLANY NA LISTOPAD/GRUDZIEŃ

DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
15.11 (sb)	16.00	Spotkanie z... księgą Rut	Sala Parafialna
18.11 (wt)	18.30	Spotkanie z gośćmi z Niemiec - kolacja	Sala Parafialna
22.11 (sb)	16.00	Spotkanie Biblijne	Sala Parafialna
03.12 (śr)	17.30	Posiedzenie Rady Parafialnej	Sala Parafialna
06.12 (sb)	16.00	Manna i przepiórki - spotkanie kulinarne	Sala Parafialna
07.12 (nd)	9.30	Nabożeństwo i adwentówka Słupsk	Kościół + Rybacka
13.12 (sb)	10.00	480 lecie Sejmu Trzebiatowskiego	PEA Koszalin
14.12 (nd)	13.00	Nabożeństwo i adwentówka Lębork	Kaplica w Lęborku
20.12 (sb)	16.00	Spotkanie z... Józefem z Nazaretu	Sala Parafialna
21.12 (nd)	14.00	Nabożeństwo i adwentówka Gł. i Ga.	Kaplica Gardna